

JANINA LUDAWSKA

ur. 1921; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Paryż, PRL
Słowa kluczowe	Warszawa, Paryż, PRL, wyjazd z Polski, utrata pracy, syn, emigracja, Irena Szczepowska, korespondencja

Wyjazd z Polski w 1968 roku

To nie było tak, że ja się od razu zdecydowałam emigrować. Dostałam razem z moim synem zaproszenie do Paryża i pieniądze na bilet, tak że ja miałam bilet kolejowy do Paryża i z powrotem. Można było kupić bilet lotniczy, ale to kosztowało 5 tysięcy i ja nie miałam tych pieniędzy, tak że ktoś mi przysłał pieniądze, że bym ja mogła pojechać koleją.

Mieszkaliśmy u koleżanki z mojej klasy z gimnazjum i ja dostałam wtedy depezę, że zostałam usunięta z pracy. No myśmy mieli to, co się ma na urlopie ze sobą, dwie walizki. Ja oczywiście bardzo pilnie śledziłam, co się w Polsce dzieje, [moja] instytucja należała do Ministerstwa Kultury i nawet pamiętam, że ja przed tym wyjazdem rozmawiałam z wiceministrem Garsteckim, mówię: „Nie wiem, czy mam wyjechać, bo potem wrócę i powiedzą, że jestem szpiegiem”. A on mówi: „Jedźcie, jedźcie, odpocznijcie od tego wszystkiego”. No, ale ja czytałam, co się w tym czasie w Polsce dzieje i dostałam tę depezę od Jacka, no i wtedy postanowiłam nie wracać. Wobec tego, że ja w czasie wojny byłam w Szwecji, miałam ludzi, u których pracowałam, to ja do nich napisałam. Napisałam tak, jak jest, że proszę, żeby oni mi przysłali zaproszenie jako gościowi, ale że ja zamierzam zostać. Oni to zrobili natychmiast. To był maj, myśmy wyjechali chyba w pierwszych dniach, bo to były te majowe rozruchy w Paryżu też, nie było komunikacji, nie chodziły ani samoloty, ani pociągi i myśmy pojechali autobusem do Brukseli. Pamiętam, że jak siedzieliśmy w tym autobusie w Brukseli, wobec tego, że mieliśmy bilety powrotne do Warszawy, to mówię do mojego synka: „No to może pojedziemy jednak do Warszawy”. „Mamo, co ty mówisz?”. On był mądrzejszy ode mnie, miał 11 lat. No i pojechaliśmy do Szwecji. I dopiero stąd po pewnym czasie napisałam do Ireny. Ja nie chciałam do ludzi pisać z początku, bo po prostu nie wiedziałam, czy ja im nie zrobię niedźwiedziej przysługi, pisząc do nich. Ale po pewnym czasie, jak już do niektórych moich dawnych przyjaciółek z czasów jeszcze przedwojennych napisałam i dostawałam listy, no to napisałam też do Ireny. I zaczęła się między nami korespondencja. A do Polski

pierwszy raz pojechałam dopiero, jak wybuchła Solidarność, w [19]80 roku, bo w ogóle było tak, że jak stąd ludzie jechali do Polski, to nie wpuszczali ich, ja miałam jeszcze normalny paszport, ale ci inni, którzy emigrowali, mieli taki paszport do Izraela i że nie są obywatelami polskimi.

Data i miejsce nagrania	2014-07-15, Sztokholm
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"